

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	„ 3
Kwartalnie	„ 1 k. 50
Miesięcznie	„ 10
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Marowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Tomasz z Ak.
Jutro: Jana Bożego.
Wschód słońca o godz. 6 min. 48. Zachód o godz. 5 min. 36
Długość dnia godz. 10 min. 48. Przybyło dnia godz. 3 min. 3

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hoteli Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” o az w Biurow Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rokopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEN:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wranie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre- sowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

Jeszcze w sprawie memoriału łódzkiego.

Na rozbiór memoriału łódzkiego, dokonany przez „Warszawski dziennik”, pomieszczoną była w Nr. 5 „Dziennika łódzkiego” z r. b. odpowiedź wyjaśniająca. Po długiej przerwie „Warszawski dziennik” wystąpił z repliką, która mnie skłania do zabrania głosu powtórnie.

W dziwnych, zaiste, żyjemy czasach. Obecnie jesteśmy świadkami niespodziewanego zjawiska. W pewnej części dzienników ruskich zmieniły się „patriotyczne” względy dla przemysłu ojczystego” na dążność do urzeczywistnienia zasady wprost przeciwej. Widzimy to z rozmaitych objawów, z których pozwolimy sobie tylko przytoczyć: 1) staranie o zniesienie cła od przędzy bawełnianej; 2) propozycję „Nowego wremeni” o dozwolenie swobodnego calkiem przywozu perkalu zagranicznego, celem tańszego zaopatrzenia nieodzownych potrzeb włóscian; 3) przyjsie do przekonania, że dobrobyt powszechny i dochody skarbu, zależą wprost od stanu rolnictwa i gospodarstwa społecznego wogóle. Pomimo tak niezwyklej zmiany poglądów, pozwalam sobie raz jeszcze dotknąć polemiki „Warszawskiego dziennika” i zauważyć, co następuje:

Gdy się czyta objaśnienia autora artykułu „Dziennika” o rozwoju „przemysłu ojczystego” z działalności chłopów, o znajdowaniu się przemysłu okręgu centralnego przeważnie w ręku tamecznych rdzennych obywateli, a nie „najezdniczych cudzoziemców” (wyrażenie „Dziennika”), jak w Łodzi i gdy się pomyśli, że przemysł „nadwiślański” istnieje i rozwija się lat 50, — mimowoli następcza się trudność w rozstrzygnięciu pytania: jakiego mianowicie terminu wymaga autor dla pozyskania prawa obywatelstwa, chociaż rzecz jest znana, że termin na całym świecie podług praw ustanowionych chwileje się od lat 3 do 10. Z tych względów nie pojmuję też, na jakiej zasadzie „Warszawski dziennik”

odmawia fabrykantom łódzkim wogóle charakteru obywateli państwa ruskiego, a więc i tym, którzy się w mieście naszym urodzili z rodziców, przynależność do państwa ruskiego posiadających. A pamiętać przecież warto, że więksi fabrykanci bawełniani w Łodzi stanowią grupę krajowców, których działalność przemysłowa pierwiastkowo była również chłopską i z niej dopiero rozwinął się łódzki przemysł manufakturowy.

Otoż ten stopniowy rozwój przemysłu nie pozwolił oczywiście na wybór innej dogodniejszej miejscowości, jak np. Petersburg, gdzie fabrykanci korzystają nie tylko z wielkich dogodności, ale nawet cieszą się uznaniem ich charakteru „przemysłowców ruskich”, jakkolwiek wiadomą powszechnie jest rzeczą, że założycielami fabryk petersburskich są po większej części cudzoziemcy.

Kwestya obecnego stanu „przemysłu nadwiślańskiego” w porównaniu z działalnością przemysłową okręgu środkowego, nie może być wogóle stawiana z myślą wyjednania zasilków jakiegobądź natury. Na to, rzecz prosta, odpowiedziano by nam nie bez słuszności: nie macie prawa się skarżyć; pocóżście wybierali tę a nie inną miejscowość za pole swojej działalności? Zamiarem też moim w artykule poprzednim (N. 5 „Dziennika łódzkiego”) było wykazać, że mniemana różnica przy wyrobieniu towarów znika zupełnie, gdy się dokonywa nie jednostronne porównanie dogodności, lecz sprawiedliwej oceny wszystkich skutecznych korzyści i braków naturalnych.

Co do porównania przewozu bawełny, przeprowadzonego przezemnie w stosunku do okręgów: Moskwy, Łodzi i Petersburga, oraz co do spożycia bawełny, za niezbytczne nadmieniam, że przytoczonych przezemnie danych nie czerpałem z ksiąg statystycznych, niewolnych od niedokładności, lecz, że wskazówki te oparte są na mojem osobistym obeznaniu się z przemysłem bawełnianym całego Cesarstwa, który znam tak jak swoje 5 palców. Nie mogłem wszakże robić porównań inaczej, jak w stosunku do gubernij, a w gubernii moskiewskiej rzeczywiscie znajduje się 20

przedalni bawełnianych, jak właśnie, w zgodzie zresztą ze statystyką Orłowa, utrzymywałem w artykule swoim p. t. „W obronie przemysłu łódzkiego” (N. 5 „Dz. łódz.”)

Zarząd fabryk żyrdowskich Hiellego i Dittricha nadesłał „Dziennikowi” wyjaśnienia, że ceny węgla kamiennego w latach ostatnich chwilały się od 11 1/2—12 1/10 kopiejki; „Dziennik łódzki” w Nr. 6 sprostował omyłkę drukarską o maksymalnej cenie węgla 13 1/2 zamiast 15 1/2 — a mimo to „Warszawski dziennik” uważa to za dziwne, że w Łodzi, leżącej bliżej niż Żyrardów od kopalni dąbrowskich o wiorat 60, ceny węgla są droższe o 15 — 30%.

Nie mniej wszakże dziwnem i to wydać się musi, że „Warszawski dziennik” nie zauważył podanej przezemnie ceny węgla drobnego na 10 1/2 kopiejki. A przecież cała kwestya na tem polega, że ceny przeciętne, po których fabryki wciągu roku nabywają węgiel kamienny, chwileją się tak, że raz są korzystniejsze dla fabryk tutejszych, drugi raz znowu dla fabryk środkowych.

Spory zresztą wywołane kwestyami, dotyczącymi przemysłu bawełnianego, straciły znaczenie, ponieważ obecnie wszystkie bez wyjątku okręgi cieszą się korzyściami niezwykłymi. Na porządku dziennym stoi raczej przesilenie rolnicze, o którym też pozwolę sobie na zakotwiczenie kilka słów powiedzieć. Pan Minister skarbu oświadczył, że cła nałożone przez Niemcy na zboże ruskie, nie zaszkodzą rolnictwu w Rosyi, — a jeżeli nawet środek ten oddziałal zgnubnie, to jedynie na kraj nadwiślański, który zmuszony jest albo sprzedać zwyżkę swego zboża po niestosunkowo niskich cenach do Niemiec, albo też opłacać daleko drożej przewóz do portów ruskich morza Bałtyckiego. Lecz i tu znowu przyczyną opłakanego stanu rolnictwa, a nawet jego ruiny, szukać należy w niepraktycznych podatkach i ograniczeniach, zgnubnie wpływających na rozwój rolnictwa i wartość ziemi, zarówno u nas jak i w guberniach zachodnich i we wnątrznych. Dopóki te zachowy, ujemnie oddziaływające, nie będą usunięte, wszelkie proponowane środki, jako to: kredyty dłu-

goterminowe i rozłożenie na raty podatków rolniczych, nie wydzwigną rolnictwa z obecnej opłakanej doli. Jeszcze za Solona, mądrego prawodawcy, zapadło podczas przesilenia rolniczego w Grecyi prawo, unieważniające wszelkie długi rolników i zabraniające zaciągania pożyczek.

M. S.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Handel. W „Russische Revue” pomieszczono obszerny artykuł o handlu Rosyi w ciągu ostatnich lat dziesięciu. W tym czasie handel ruski podlegał silnym wahaniom: wywóz powiększył się z 379 milionów rubli w roku 1876 do 508 milionów w roku 1887 a następnie zeszedł z 606 milionów w roku 1879 na 476 milionów w roku 1880. To samo było z przywozem: 420 milionów w roku 1876, — 317 milionów w roku 1877, — 565 milionów w r. 1878 etc. Cyfry powyższe nie świadczą o pomyslnym rozwoju przemysłu i handlu. Obliczony dla okresów pięcioletnich wywóz przedstawia wartość 513 milionów w latach 1876—80 a 548 milionów w latach 1881—85; jest to powiększenie, które jednak nie przybrało zdrowych kształtów poprawy stopniowej; dla przywozu przeciętne cyframi są 482 miliony w latach 1876—80 i 476 milionów w latach 1881—85. W roku 1886 wynosił: przywóz 382 miliony, wywóz 436 milionów. Łatwo odgadnąć, że przyczyną zmniejszania się przywozu jest kilkakrotne podniesienie opłat cłowych. Do pewnego czasu przywozcy może zgodzić się na niższe zyski, a spożywca płacić drożej, lecz ostatecznie nadchodzi chwila, kiedy mur cłowy staje się tak grubym i wysokim, że sprzedawca nie może zbliżyć się do nabywcy. Dodać należy, że zmniejszenie przywozu, jest jedną z przyczyn zmniejszania się wywozu. Druga przyczyna jest finansowa: wielkie wydatki państwowe zmuszają do wypuszczenia większej ilości pieniędzy papierowych czego następstwem koniecznym jest wysokie ażyto, utrudniające bardzo handel międzynarodowy.

JAMES PAYN.

W ZASTĘPSTWIE.

POWIEŚĆ.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 52).

— Wiedz o tem Thang-li, że mój przyjaciel jest nie tylko bogaczem, ale człowiekiem wielkiego znaczenia; rodacy jego zemszczą się za niego na was wszystkich, którzy w tej sprawie udział wzięliście i na waszym kraju.

— Mówiłem przed chwilą, że jesteś dobrym człowiekiem, — chłodno zauważył Thang-li — nie mogą wszakże przyznać ci wielkiego rozumu. Gdyby argumenty wyliczane przez ciebie miały pewną podstawę, należałoby ciebie skazać na śmierć wraz z twoim przyjacielem, abyś nie rozgłosił tego, co tu się stanie. Ale niema się czego obawiać. Jeżeli chińczyk w Anglii popełni jakie przestępstwo, karany bywa podług praw tamecznych; nie pytasie wcale, co na to powie państwo Niebieskie. Być może, iż dla was gniew cesarza, syna niebios, jest rzeczą obojętną, ale, jak mówi Konfucyusz: „Co jest napojem dla kaczora jest też napojem dla kaczki.” Przytem, nie donosząc o tej sprawie gubernatorowi, naraziłbym swą głowę, a przynajm, że droższą jest mi ona, niż dwieście funtów monety angielskiej. Zresztą za tę sumę możecie uniknąć wielu przykrości, zrobicie to dla pana, o którym bardzo pochlebne słowa słyzałem od Fu-chow’a, a i sam uważam, że jesteś dobrym

człowiekiem. Odemnie zależy kazać twemu przyjacielowi połamać kleszczami ręce i nogi, nie mówiąc już o plagach. A to — czego uniknęliśmy, — powiada Konfucyusz — zaliczyć możemy do zysków.

— W jakim czasie, Thang-li, posłaniec twój zajdzie i powróci od gubernatora?

— W ciągu czterdziestu ośmiu godzin.

— A jeżeli wyrok będzie takim — Conway zawałał się mimowoli — jeżeli wyrok będzie takim, jak twój, kiedy nastąpi egzekucya?

— Natychmiast. Za każdy dzień zwłoki na mnie spadłaby odpowiedzialność. Przypuszczam, że masz na pokładzie pieniądze o których wspominałeś?

— Niezwłocznie je odbierze wasza ekscelencya, — poważnie odparł Conway — ale zarazem mam twoje przyrzeczenie, iż wolno mi będzie o każdej porze odwiedzać więźnia, jak również, że będą się z nim dobrze obchodzili.

— To już kochany panie, — słodko odparł Thang-li — zależeć będzie od niego. Ja mogę tylko wskazać, aby mu w tej sali krzywdy nie robiono. Człowieka sumienie do niego samego należy — powiada Konfucyusz, a ja tak ubocznie słyzałem, że dozorczy ciągną tam jakieś zyski ze swoich więźniów. Rozmawiam zupełnie szczerze z panem, bo życzę ci dobrze i wiem, że jesteś dobrym człowiekiem.

Przy tych słowach mandaryn powstał i oświadczył obecnym, że uwywa ręce od zbrodniczego czynu barbarzyńca, zostawiając orzeczenie wyroku gubernatorowi prowincyi.

Niezwłocznie żołnierze podnieśli Pennicuicką z ziemi i wyprowadzili go z sali; Conway chciał pospieszyć za nim, gdy mistrz ceremonij zatrzymał go grzecznie, mówiąc, że wielki Thang-li przypomniał mu o zamiarze pójścia na pokład, w celu załatwie-

nia jakiejś ważnej czynności.

Conway obrócił się szukając pomocy, ale mandaryn nie było już w sali, a nawet Fu-chow, jako oskarżający zabrany został do więzienia, — trzeba było udać się z majordomem do łódki.

— Jego ekscelencya twój pan, powiedział ci zapewne, iż po załatwieniu interesu moge iść odwiedzić mego przyjaciela? — zapytał Conway.

— Z wyjątkiem powtórzonych przed chwilą słów mądrości, które jak srebrzyste krople ze źródła spadały z ust jego ekscelencyi — płynnie mowił majordomus — nie miałem innych zleceń.

Młodzieniec ten, jak wielu chińczyków, będących w jego stanie, zajmował się literaturą; posiadał bujną wyobraźnię, dar płynnego cytowania zdań klasyków i w ogóle pięknego wyrażania się; w innych warunkach, pod więcej barbarzyńskim niebem, np. u nas mógłby zostać krytykiem sztuk pięknych.

— Chcesz powiedzieć, że Thang-li nie dotrzyma słowa? zapominając o formie mówienia chińczyków — gniewnie zawołał Conway.

— Nie mów bez szacunku o słudze bożym, — odparł zagadnięty. — Thang-li jest ci życzliwym, ale umył już ręce od twojej sprawy; teraz tylko Kushau, — dodał, kłaniając się — mieć będzie zaszczyt i przyjemność troszczenia się pańskimi interesami. Pod strażą zaprowadzę cię do łódki, gdzie pozostaniesz, dopóki przyjaciel twego nie spotka przeznaczonego mu los — chyba, że ważne jakie powody zmienią bieg rzeczy.

— Czy jeden „teal” *) o Kushanie, będzie dość ważnym powodem?

— Jednego teala, daje się teraz zebrać, — luźną uwagę zrobił majordomus.

— Pięciu telami moge ci służyć.

— W pięciu nie ma żadnej wagi — odparł chińczyk, poruszając palcami — mogłyby pofrunąć z ręki. U nas gdy się ma dziesięć tealów, mówią dopiero:

— A! to coś znaczy.

— Gdy zobaczę twarz mego przyjaciela, dostaniesz o Kushanie dziesięć tealów.

— Zgadzam się. Ludzkie szczęście przypomina skoki wróbla, twarz jednak druha, jest miłym obrazem.

— Nie rozdzielał brata z bratem — mówi największy mędrzec. Sam pójde z tobą do więzienia, gdy załatwimy interes.

Kushan nie tylko znał się na literaturze, ale (co rzadko się trafia w tej klasie) i na interesach. Poszedł z Conway’em do kajuty i naoznie przekonał się, czy przekazy dane mu dla mandaryna, nie były sfałszowane.

— Posłacie je zaraz do Shughac, dla zrealizowania? — po ukończeniu interesu, zapytał Conway.

— Zwłoka sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi, — odparł Kushan.

— A za ile tealów mógłby być list z przekazem zabrany; prywatną drogą oddany?

— Tu niema żadnego ratunku, — z głębokiem westchnieniem — odparł filozof — zrobić za jednym zamachem interes dla siebie, a dobrodziejstwo dla drugich, to trudno. Ten dżentelman, — dodał wskazując w stronę więzienia — już będzie zabity, nim twój przyjaciel zdoła powrócić, a ci, co go wysła, surowo odpokutują. Powiesz mi pan zapewne, że list będzie nawierał zwycięzajne pozdrowienia, dla teoy i dzieci — ale lepiej zawsze nie wchodzić na pole sąsiada, bo ludzie powiedzą, że poszedłeś go obrabować.

— Mój przyjaciel jest bardzo bogatym człowiekiem. Gdybyś miał czas zostawić mi, nie wątpię, że przejednałbym samego gubernatora.

— Głowy gubernatora nie kupisz, a mu-

*) Moneta wartująca trochę więcej od dollara.

Kredyt. Projekt wprowadzenia banku włościańskiego w Królestwie, był już rozpatrzonej w Petersburgu, przez departament ekonomii państwowej i departament praw, na ogólne wszakże posiedzenie wszystkich departamentów rady państwa dotąd przedstawiony nie został. Obecnie projektowane jest otwarcie nie 4ch, jak poprzednio, lecz 6-ciu oddziałów, z których oddział funkcyjonyj w gub. siedleckiej i lubelskiej, ustanowiony będzie głównie dla ludności miejscowej. Zarząd główny wszystkimi oddziałami powierzony będzie radzie banku włościańskiego w Petersburgu, do której skład wchodzi podobno, jako członek stały zarządu, członek warszawskiej komisji do spraw włościańskich.

Przemysł.
— Z Końskich donoszą „Gazecie radomskiej:” Przemysł żelazny w guberni naszej z każdym dniem rozwija się coraz pomysłniej. Wielki piec w Kuźniakach, na pograniczu guberni kieleckiej, od kilkunastu lat stał bezczynny. Obecnie zawiązała się spółka i nabyła od starozakonnych wspólników wyżej wielki piec z gruntem i obszernym stawem. Las zaś, należący do Kuźniak, został przy dawnych właścicielach, którzy się przecie zobowiązali drzewo wszystko sprzedawać nowonabywcom, podobno po rs. 2 kop. 50 za sześń półkubiczny. Kuźniaki nie posiadają w swym obrębie własnych kopalni. Wspólnicy przeto zakontraktowali na kilkanaście lat rudę żelazną z kopalni Gliniany Las, należące do dóbr Klucka, po 12 kop. za centnar z odstawą do wielkiego pieca. Do Kuźniak przytkają obszerne lasy rządowe, gdzie można co rok zakupywać poręby, przeznaczane do cięcia, za bardzo przystępną cenę. Spółka zatem w Kuźniakach będzie w możności prowadzić swój interes, wyłącznie na węglu drzewnym. Jeden ze wspólników jest właścicielem walcowni w Nieborowie, położonej o pół wiorsty od stacyi drogi żelaznej Niekań, i posiada obszerne lasy Krasnowskie. Surowiec, wyprodukowany w Kuźniakach, będzie prawdopodobnie przerabiany w Nieborowie. Kuźniaki od Nieborowa są około 22 wiorst oddalone. Spółce tej można rokować pomyślne powodzenie. Może ona nawet wszystkim innym producentom żelaza zaimponować, nie łożąc wprawdzie, ale jakościowo, nie łożąc jej bowiem będzie, jak nadmieniliśmy, topione, przeważnie na węglu drzewnym, podczas gdy większa część zakładów hutniczych w gub. radomskiej, położonych w niedalekiej odległości od kolei iwangrozdko-dąbrowskiej i jej odnóg, posługuje się koksem zagranicznym, wcale nie tanim, a w walcowniach węglem kamiennym krajowym, jak wiadomo, zbyt wiele siarki i fosforu zawierającym.

— W miejsce likwidującego się towarzystwa akcyjnego południowo-ruskiej przędzalni i tkalni bawełny, zawiązało się w Anglii nowe towarzystwo akcyjne pod nazwą „towarzystwo bawełniano-dżutowej fabryki w Cesarstwie ruskim.” Towarzystwo to otrzymało obecnie Najwyższe pozwolenie na rozpoczęcie operacyj w Rosyi.

Celem jego jest urządzenie w Odessie i jej okolicach fabryki dla przeróbki bawełny, dżutu, lnu, konopi i innych materiałów włóknistych i wyrobu z tych materiałów przędzy, różnego rodzaju tkanin, szpagatu, powrózów, worków, dywanów i innych podobnych wyrobów, oraz nabycie od likwidującego się towarzystwa południowo-ruskiej przędzalni i tkalni majątku nieruchomościowego i ruchomego.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 marca). W dniu 8 marca w Warszawie odbył się wielki ożywieniem targi w Warszawie ani na prowincyi. Rozpoczęte jeszcze w tygodniu poprzednim układy z fabrykantem Ungrem Sternbergiem o kupno 1,300 pudów polskiej wełny cienkiej, dopiero na początku tygodnia ubiegłego doprowadziły do rezultatu; zgodzono się na cenę 95 — 100 tal. za centnar. Skutkiem przeszłości w komunikacyi wiadomości z prowincyi są skąpe; w Działoszykach kupiono do Tomaszowa 50 ctr. po cenie około 85 tal. W tygodniu ubiegłym oprócz 200 kamieni wełny garbarskiej zakupionych na targu warszawskim przez spekulanta tamtejszego po 6.70 za kamień, innych obrotów nie było. Z b. o. z. e. Ograniczona poda na początku tygodnia podniosła ceny pszenicy o 10 kopiejek na korcu. Następnie powiększyły się dowozy, ceny zeszły do poziomu dawniejszego, chociaż utrzymało się usposobienie dobre, przy ożywionej chęci kupna. Podaż żyta była także ograniczona, lecz skutkiem braku popytu ceny obniżyły się o 7 1/2 kop. na korcu. Nabywano wyłącznie na potrzeby miejscowe. O k. o. w. i. t. Ceny utrzymują się bez zmiany na poziomie wysokim, skutkiem utrudnienia dowozu. Cukier. Na rynku cukrowym uwidoczniło się w tygodniu ubiegłym trochę lepsze usposobienie. Pomimo niezadawalniających doniesień z Petersburga i z Kijowa, kupcy i spekulanci zaopatrywali się w większe zapasy towaru gotowego na święta wielkanocne, placąc chętnie ceny przeszłotygodniowe. Żądano z pierwszej ręki za Oryszew, Dobręlin, Czerak, Michałów i Józef w po 2.97 1/2, lecz mało sprzedano tych marek. Natomiast nabywano chętnie: Konstancy, Elżbietów, Lubno, Sanni i polskie po 2.95. Za 13 wagonów (około 200 beczek) Konstancy w małych głowach osiągnięto po 2.97 1/2. Za kostki placono ceny przeszłotygodniowe: Dobrzelin 2.97 1/2, Konstancy, Józefów 2.90; najohętniej naby ano kostki w skryniach z fabryki Mirze i Poturzyn po 2.90. Za mączkę cieniokmieloną placono 2.67 1/2 — 2.70 stosownie do gatunku i doborci. Przy końcu tygodnia sprzedano 10,000 pudów mączki krystalicznej z fabryki Młodziezzy a i Krawińca franco Mława Ilłowo na wywóz za granicę do odebrania w maju — czerwca po 2.77 1/2 za kamień 24 f. Oleje bez zmiany: rzepakowy trzyma się mocno, linańy i konopny słabo. Łoju nie można dostać niżej 6.40. Skóry surowe osiągały 9 — 15 rubli i wyżej za sztukę; na wagę placono za fut skór nieocyszczonych 11 1/2 — 14 1/2 kop. stosownie do wielkości i cizjara całej sztuki. Skórki cielęce osiągały ceny niezmiernie: warszawskie 2.50 — 3.60, prowincjonalne 12 — 13.50 za decher. Nafta. W handlu naftą ciągle jeszcze panuje usposobienie bardzo słabe. Zniżka cen w miejscu produkcyi w Baku i w miejscu głównego zładu w Carycynie wywiera nacisk na wszystkie rynki. Na Półwiosnie oddają naftę po 110 za pud bez beczki lecz z akcyzą a po 1.30 — 1.32 z beczką i po wliczeniu akcyzy. Sprawozdania z Baku notują naftę surową w miejscu produkcyi po 2 1/2 kop. za pud i po tej cenie zawarto w czasach ostatnich olbrzymie kontrakty, jeden z nich na 1,050,000 pudów do odbioru w ciągu 7 miesięcy. W Carycynie ceny zeszły do minimum. Firmy póża syndykatem zostające, żądają po 25 kop., syndykat po 33 kop.

dodał z lekką ironią, zadowolony z możności wyrażenia powątpiewania o istnieniu najwyższej doskonałości.

Conway milczał wtedy; dla osób nieszczęśliwych widok cierpienia drugich własne rany zaognia.

— Twój pogląd na te rzeczy jest taki — ciągnął dalej Pennicuick, że ci biedacy w przyszłości odbiorą nagrodę za cierpienia, pójdą prosto do nieba. Ale doprawdy nie wiem, czy chińczyk pozostający nawet w takim miejscu każdy jest lepszym od reszty swych kłamających i kradnących braci; dla czegożby zatem miał się dostać do nieba? a jeżeli się tam nie dostanie, dlaczego ma cierpieć na ziemi?

— Nie jestem Stwórcą, Penny?
— Lecz jego tłumaczem; pytam się, czy to jest sprawiedliwość albo łaska?

— Odpowiem ci słowami pisma świętego, że Bóg jest w niebie a my na ziemi i nic nie więdąc o przeznaczeniu naszego życia, nie możemy o tej kwestyi dysputować.

— I to coś znaczy Connie, że nie składasz rąk, mówiąc pokornie, że to co jest musi być dobrem. Lecz zapalmy cygara i zmieńmy przedmiot rozmowy.

Conway nie zapominał wrażenia, jakiego doznał zwiedzając niegdys więzienie, a teraz zbliżając się doń z Kushanem tem silniejszego doznał wzruszenia, myśląc o zamkniętym przyjacielu. Uczucie, jakie miał dla niego wzrastało pod wrażeniem groźnego mu niebezpieczeństwa; myślał o chwilach spędzonych wspólnie na ławie szkolnej, o łączącej ich przyjaźni, a teraz ten dumny człowiek, podobnego końca dożył. Umrzeć od kul rewolwerowych z ręki kolegów było smutną rzeczą, ale Pennicuick nie byłby zadrzał przed podobną śmiercią; lecz został przywiązany do słupa i posiekany na kawałki ręką dzikich, nie! to było straszne, wstrętne rzeczą, a jednak nieuniknioną!

Kronika Łódzka.

(—) **Łódzka dyrekcyja naukowa.** Mianowana: Marya *Florenka* nauczycielką jednoklasowej szkoły gminnej paskrzyńskiej w powiecie piotrkowskim; Marya *Januszewska*, nauczycielką szkoły jednoklasowej w Dworzowicach, w powiecie noworadomskim; Józef *Ciupiński*, nauczycielem jednoklasowej szkoły w Zarzewie, w powiecie łódzkim; Mirosława *Faszczewska*, nauczycielką jednoklasowej szkoły w Bożykowie, w powiecie noworadomskim. Uwolnieni zostali od obowiązków: Elżbieta *Smirnowa*, nauczycielka jednoklasowej szkoły w Pałczewie, w powiecie łódzkim, z powodu choroby i Juliusz *Weber*, nauczyciel jednoklasowej szkoły w Leśniakach, w powiecie łaskim.

(—) **W sądzie zjazdowym rozpatrzonych** dziś będzie 27 spraw cywilnych, przeważnie o należności pieniężne i wyrugowanie z mieszkania lokatorów przez gospodarzy.

(—) **Do magistratu łódzkiego** nadeszło już rozporządzenie dotyczące ustanowienia zjazdu sędziów pokoju w Łodzi.

(—) **W magistracie w Zgierzu**, dnia 27 marca r. b. odbędzie się licytacya na sprzedaż drzew uschniętych lub zwalonych przez burzę w lasach zgierskich w ciągu 1887 r. Sprzedane będą cztery partye drzew, oszacowane do licytacyi na 438 rs. 57 kop.

(—) **Wypadki w guberni piotrkowskiej.** W dzienniku gubernialnym czytamy, że w czasie od 13 do 27 lutego r. b. wydarzyło się w guberni 5 pożarów, z tych 4 z podpalenia a 1 z powodu nieostrożności z ogniem; szkody wyrządzone przez te pożary wyniosły 620 rs. Oprócz tego było 7 wypadków nagłej śmierci, 1 zabójstwo i znaleziono 2 martwe ciała.

(—) **Targi zbożowe z dnia 6 marca.** Na stacyi towarowej nie było żadnych dowozów; w Koluszach stoi 12 wagonów samej pszenicy, zakupionej w Ostrowcu a przeznaczony dla Łodzi.

Na Starym Rynku było wszystkiego 50 korcy pszenicy i 30 korcy żyta; zboże to dostawiono o okolicy. Pszenicę sprzedano po 6 rs. 75 kop., — żyto po 3 rs. 90 kop. korzec. Popyt bardzo dobry; przy końcu targu ofiarowano za pszenicę po 7 rs. za korzec.

(—) **Zmarło w Łodzi w tygodniu** ubiegłym od dnia 27 do włącznie 4 marca, dzieci do lat 15: katolików 41, ewangelików 20, żydów 3, — razem 64; dorosłych: katolików 18, ewangelików 8, żydów 2, — razem 28.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym osób *dziewięćdziesiąt dwie*, o 12 więcej aniżeli w tygodniu poprzednim; śmiertelność zmniejszyła się pomiędzy dziećmi o 1, pomiędzy dorosłymi wzmożła się o 13 wypadków.

(—) **W teatrze Thalia** na trzecim przedstawieniu trupy karłów, sala była niemniej dobrze zapełnioną, niż na obu pierwszych przedstawieniach. Dziś po południu przedstawienie dla dzieci, wieczorem „Mała baronowa.” Trupa karłów ma zamiar pozostać w Łodzi do niedzieli.

Conway z towarzyszem wstrzymali się przed długim budynkiem wysokim na dwa a raczej na półtora piętra, gdyż parter zapadał się gdzieś w ziemię, tak, że ledwie widać było kawałki okien, z których wydobywały się cuchnące wiewiwy.

— Dla czegoż nie otwierają drzwi Kushanie? — widzieli przecie, że się zbliżamy.

— Dla tego właśnie i nie otwierają — spokojnie odparł zagadnięty — muszą się przygotować do tak szaczonej wizyty. Oto zbliża się zarządca więzienia, który osobliście przyjmuje zazwyczaj tylko samych zbrodniarzy.

Indywiduum, którego zjawienie się wywołało ten dwuznaczny komplement, było olbrzymim atletą, okrytym fałdzistą szarą suknią; po za tem nie miał innego ubrania, nogi bosa, ręce gołe do ramion, a tylko czapka z guzikiem świadczyła, o randze szóstego stopnia. Wyglądał na człowieka w średnim wieku, nie dość stary aby mieć brodę — z przywileju tego mogąc korzystać tylko wiekowi chińczycy — w ogóle niemile robił wrażenie: maleńkie oczy patrzyły z okrucieństwem i przebiegłością, a głos brzmiał ostro, tworząc rażący kontrast z miodowym tonem majordomusa.

— Dzisiaj nie przyjmuje się wizyt, bez wyrażonego pozwolenia mandaryne — surowo przemówił dozorca.

Conway wyjął z kieszeni dwa teale. Kushan z wrokiem utkwionym w błękitne nieba, podziwiał piękno natury, a dozorca zwrócił głowę ku piętrzącym się w oddali szczytom gór, w tejsze samej chwili wyciągnął rękę dla przyjęcia ofiarowanej mu monety.

— Chcesz widzieć się z przyjacielem — po ukończeniu tej sceny powiedział dozorca — sprzeciwia się to zwyczajowi, ale może uda mi się co zrobić!

— Dobro ludzkości stoi wyżej nad poszczególnymi rozporządzeniami prawa — za-

(—) **Nieletnia żebraczka** napastuje od niejakiego czasu przechodniów. Operuje ona głównie na ulicy Piotrkowskiej, biegnie za przechodniem kawał drogi, chwytając za rękę, a tak jest natarczywą, że niejedną, chcąc się jej pozbyć, daje jałmużnę. Zebraczka ta liczy 12 lat wieku, jest córką drobnych handlarzy ze Starego Miasta, — gdy rodzice wyjadą za interesami do miasta, wymyka się z domu na żebrzy, a gdy zoczy strażnika, umyka czempredziej lub ukrywa się w pierwszej lepszej bramie.

Przy sposobności zwracamy uwagę, czyją należy, na kilka kalek, któreby powinny znaleźć schronienie, a nie włożyć się po ulicach. Tak np. kobieta 30 letnia, posuwająca się na kolanach środkiem chodnika i mężczyzna 36-letni, odbywający po ulicach podróz na stolku, powinni znaleźć przytułek w domu dla starców i kalek, a kalekim starozakonnym, z pokręconemi nogami, poruszającym się za pomocą czółenek drewnianych u rąk, powinnyby zapiekować się gmina.

(—) **Kradzież.** W nocy z niedzieli na poniedziałek skradziono partycję wełny, wartości 1,500 rs., ze składu fabrykanta B. na Wólce. Kradzież ta spełnioną została w niezwykłych warunkach, aby się bowiem dostać do składu, zrobili złodzieje wyłom w murze od strony sąsiedniej posesyi. Energeticznym poszukiwaniom policyi powiodło się odzyskać część skradzionej wełny, mianowicie 13 krzązków, które ukryte były w okolicy wiatraka przy ulicy Miłsza.

(—) **Wypadek.** W składzie towarów kupca Weintrauba przy ulicy Kamiennej, jeden z należących do służby sklepowej, bawiąc się rewolwerem, upuścił go nieostrożnie na ziemię; padł strzał, a kula uwięzła w prawej ręce nieostrożnie obchodzącego się z bronią. Kulę wyjął felczer Steinberg; postrzelonemu podobno nie grozi kalectwo.

(—) **Zamiecie.** Jak-przewidywaliśmy wczoraj, zadymka śnieżna, trwająca w poniedziałek kilka godzin, zatamowała znowu ruch pociągów na drogach żelaznych, a zatem i na drodze łódzkiej. Tor przyprawdzony do porządku w niedzielę, został nanowo zasypyany; na skutek tego pociąg, który wyszedł z Łodzi jeszcze w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem, dojechał do Andrzejowa, następnego zaś pociągu towarowego wychodzącego z Łodzi o godzinie 9 minut 30, wcale już nie puszczono. W dniu wczorajszym pociągi na drodze łódzkiej wcale nie kursowały, — zresztą gdyby i kursowały, na niewieleby się to przydało, gdyż z powodu zatrzymania ruchu na drodze wiedeńskiej, dalsza komunikacya jest niemożliwą.

W chwili zamknięcia numeru dowiedzieliśmy się, że dzisiaj z Łodzi wyjadą wszystkie pociągi, oprócz N. 1.

(—) **Z teatru.** W ostatnim numerze „Tydzień” piotrkowski pomieścił sprawozdanie z kilku przedstawień opery p. Tezla goszczącej obecnie w Piotrkowie. Recenzent wyraża się jaknajlepiej o solistach i chwali całość wykonania. Na przedstawieniu w niedzielę, teatr był przepiękny. W sztuce Scribego „Stargane wiewy,”

uważał Kushan — a miłosierdzie godzi się praktykować, jeżeli ono tylko nie zachęca do zbrodni.

Dozorca potakująco kiwnął głową.
— Anglika z całą wygodą pomieszczono w oddzielnym pokoju — przemówił po chwili — a nie dla każdego robi się takie ustępstwa.

— Kto mu jaką przysługę zrobił, sownie wynagrodzonym będzie — rzekł Conway, mój towarzysz objaśnił ciębie może, iż nie będę szczędził pieniędzy.

— O! czemuś pan nie powiadomił nas o tem przed jego przyjściem? — z pomieszczeniem wtrącił dozorca. No, ale ostatecznie nic mu złego nie zrobiono jeszcze, odbył małą próbę, ale i tak uciechy się niezmiernie, gdy mu powiesz, że coś podobnego nie zdarzy się więcej. Przy tych słowach gładził swój podbródek ręką, na której Conway dojrzał pierścień Pennicuicka.

— Ach! ten pierścień — zawołał dozorca, uchwyciwszy spojrzem Conwaya — biedaczysko nie miał czem opłacić wejścia do swego więzienia — za zwrotem wartości tego zastawu mozesz go pan odebrać. A teraz proszę, przyjaciel pański jest w dalszym pokoju.

Conway przeszedł korytarz prowadzący na podwórce i przez małe drzwiczki dostał się do ciemnej celi, w której po chwili za ledwie rozeznacł mógł cztery puste ściany a pod jedną z nich wąskie drewniane łóżko, na którym leżała skórczoua postać ludzka.

— Ralfie to ja, to ja Conway — z przerażeniem zawołał, nie widząc znaku życia w leżącej postaci. Przed godziną widział przyjaciela w pełni zdrowia i siły, a teraz ujrzał go na pół żywego z wrokiem dzikim, bezprzytomnego prawie.

— Czyż to istotnie? — zapytał Pennicuick nie drgnawszy nawet — obawiałem się, że się już nie spotkamy. O! nie dotykaj mnie — zawołał szybko, widząc ruch przyja-

ROZDZIAŁ XI.

Nadzieja więźnia.

Conway z Pennicuikiem zwiedzali niegdys przez ciekawość jedno z więzień chińskich i litowali się nad nędzą przebywających tam mieszkańców.

— To piękne urządzenie, — zauważył Pennicuick; — tysiące osób najniewinniej cierpi tu przez dni całe; cóż się stało z zasadami o powszechnej sprawiedliwości? —

która jutro w teatrze Victoria przedstawiona będzie na benefis p. Zapałowicza, główne role grają panie: Wyrwicz i Zapolska, oraz panowie: Kopczewski, Nowakowski, Winkler i Zapałowicz.

W teatrze Victoria, w sobotę daną będzie po raz drugi „Dama treflowa” K. Zaleskiego, a w niedzielę, po raz pierwszy: „Najnowszy skandal,” trzyaktowa komedia z francuskiego.

Dowiadujemy się, że w Pabianicach znalazło się towarzystwo dramatyczne pod dyktando p. Kremkiego; dało już parę przedstawień, między innymi „Chatę z wsią.” Teatr ten daje przedstawienia w małej salce restauracyjnej.

z r. 1886) tudzież wniosku rady głównego urzędu prasowego zdecydował: oznajmić tej gazecie w osobie redaktora i wydawcy, szlachcica Siergieja Szarapowa, ostrzeżenie pierwsze.

— Ze statystyki Londynu. Ludzi wszelkich środków do życia pozbawionych było w Londynie w dniu 18 lutego r. b. 110,220. W tym samym dniu roku 1887 było ludzi takich w Londynie 104,560, w 1886 roku 102,050, w 1885 r. 97,434. Nędza zatem wzrasta się pośród ludności miasta Londynu coraz bardziej i należy tu dodać, że w liczbie tej nie mieszczą się wcale włości i ci, których przyjęto do zakładów dla obłąkanych.

Nie chodzi tu wszakże o księcia Ferdynanda, tylko o króla Milana, który pragnął ubezpieczyć się na dwa miliony. Odmowne odpowiedzi nie udzieliło też towarzystwo „Phönix”, lecz ponieważ towarzystwo ubezpieczeń przy zawieraniu większych ubezpieczeń, reasekurują się wzajemnie, przeto większość zdecydowała, iż się na tę kombinację nie zgodzi, a to z powodu, że ryzyko ubezpieczenia koronowanej głowy jest zbyt wielkie. Taksamo orzekły towarzystwa angielskie, do których król serbski również zwracał się z propozycją.

W parafii ewangelickiej — Starozakonnych 2, a mianowicie: Isak Mejer Lichtenstein z Bajłą Cytrynowską, Moszek Belter z Hają Roją Kupier.

Zmarł w dniu 5 marca: Katolicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni —, kobiet 1, a mianowicie: Katarzyna Klys, lat 27.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tych zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni 1, kobiet —, a mianowicie: Robert Döring, lat 51.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tych zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni —, kobiet 1, a mianowicie: Rajla Czośniak, lat 50.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— O szkole górniczej w Dąbrowie pisze „Gazeta polska”, że przed kilku miesiącami wniesiono podanie do ministerium o pozwolenie otwarcia wzmiankowanej szkoły. Projektodawcy otrzymali w tych dniach z ministerium list, którego treść pozwala wnioskować, iż otwarcie szkoły przyjdzie do skutku. Jeden jednak ustęp tego listu zwraca uwagę projektodawców na liczny kontyngens ukończonych akademików górniczych, którzy jako żądni pracy, przyjmują chętnie nawet posady „sztygarów”.

— Zamiecie. Począwszy od soboty wciąż się powtarzające zamiecie powodują ciągłe utrudnienia i przerwy w komunikacji. W sobotę od godziny 3-ej po południu zawieja znów nawiedziła świeżo oczyszczony plant drogi wiedeńskiej. Rozmaite pociągi albo ulegały znacznym opóźnieniom albo grzęzły tu i owdzie w nieprzepranych zapachach. Burza sobotnia najwięcej dała się uczuć na przestrzeni od Piotrkowa do Warszawy. Dotąd prawidłowy ruch pociągów nie został przywrócony, choć roboty nad oczyszczeniem toru prowadzą się energicznie. W niedzielę niektóre pociągi na drodze wiedeńskiej i bydgoskiej wcale nie wyszły, a ruch towarowych zupełnie został wstrzymany. Z innych dróg terepolskiej, petersburskiej, siedlecko-malkińskiej, nadwiślańskiej i dąbrowskiej napływają prawie takie same wiadomości. Na kolejach pruskich, austriackich, węgierskich i belgijskich burza śnieżna dosięga jeszcze większego natężenia, a ruch pociągów wstrzymany.

— Petersburg. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 (29) b. m. o karze prasowej, spadłej na „Ruskoje dzieło”, brzmi dosłownie w „Prawit. wiestniku (Nr. 39), jak następuje: „Zważywszy, iż gazeta „Ruskoje dzieło” zbyt nieprzystojnym, ostrym wyowiada tonem bezzasadne zdania o czynnościach rządu i o niektórych instytucjach państwowych, czego dowodzą między innymi: artykuł w Nr. 5, zatytułowany: „Pismienność, prosta i rozpowszechniona”, oraz artykuły naczelne, 1-szy i 3-ci, w Nr. 6 — minister spraw wewnętrznych na mocy art. 144-go „Ust. cen.” (Ukl. pr. t. XIV, wyd. ciela — jestem cały zmiądzony.

— Cóż te przeklęte lotry robiły z tobą Penny?

— Nic nie wiem, nie mówmy o tem — teraz przedewszystkiem pragnę jednej rzecz, nie odmówisz mi Connie?

— Z pewnością że nie.

— Przynieś mi butelkę laudanum z mojej kosetki.

Po chwili Conway dowiedział się o całym zajściu. Nieszczęśliwy jego przyjaciel wzięty był na tortury i pragnął teraz zażyć laudanum zabezpieczyć nadal przeciw podobnym operacjom.

— Przynieś ci butelkę, — ze wzruszeniem odparł Conway, — lecz zapewniam cię, iż nie podobnego nie spotka cię nadal. Nie przypuszczam, aby cię krzywdzić mogli, po otrzymaniu słowa mandaryna: za które grubo zapłacić mi przyszło; co prawda, gdybym mu nic nie dał, możeby się jeszcze gorzej obesłali z tobą, a może z nami obu.

— Gdybyś to przeszedł, co ja przez te trzy godziny wycierpiałem, — z gorzkim wyrzutem zawołał Pennicuik.

— Zaledwie od godziny jesteś tu drogi Penny.

— Zdaje mi się, że całą wieczność! Co do pieniędzy, — dodał zgryźliwie — oddałbym wszystko, co posiadam, aby się wyrwać z rąk tych łotrów. Dlatego, że nie miałem ani grosza przy duszy, powieślili mnie za nogę i rękę — o! mówi się to bardzo łatwo, ale cóż to za okropna męczarnia! Mam zapalenie we wszystkich stawach, a reszta ciała, to zimna galareta!

W samej rzeczy, pomimo dusznej atmosfery pokoju, czoło i twarz biednego człowieka, pokryte były zimnym potem.

— Napij się tego, — powiedział Conway, podając przyjacielowi butelkę brandy, którą na wszelki wypadek zabrał z sobą.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

× Spowiedź przez telefon. Ojciec Eichlauf, przełożony seminarium francuskiego w Rzymie, wydał broszurę w której stawia pytanie, czy rozgrzeszenie może być udzielane przez telefon i przychodzi do wniosku, że można się przez telefon spowiadać, ale otrzymywać rozgrzeszenia niemożna.

× Ważną reformę w dziedzinie mody zapowiadają z Wiednia, a to dzięki japońskiej zabawie karnawałowej, urządzonej w Praterze. Wiedniaki w japonki przekształcone, uwolnione od gorsetu, wyglądały, jak zapewniają pisma tamtejsze, uroczo, a barwne luźnie, paskiem tylko przepasane suknie, uwydatniały doskonale wdzięczną kibić córki stolicy Austrii. Mężczyźni, obecni na tym japońskim balu, zdecydowali jednogłośnie, że takim powinien być zawsze strój kobiet, panie tedy, zastanowiwszy się głębiej nad tą arcyważną sprawą, zdecydowały utworzyć „stowarzyszenie mód japońskich.” Członkinie tego stowarzyszenia obowiązuja się nadal ubierać *à la Japonaise*, naturalnie początkowo tylko w domu. Jeden z pierwszych magazynów mód w Wiedniu otrzymał już zamówienia na kilka tuzinów japońskich sukien domowych, a dewiza reformatorów stroju jest: „Gorset dla brzydkich i starych.” Suknie japońskie to jeszcze pół biedy, ale na fryzurę japońską chyba żadna z mieszkanki Europy się nie zgodzi.

× Nieśmiertelni reporterowie. W roku 1842 groził jubilerom i bankierom londyńskim spiszek bandy złoczyńców, którzy w dzień oznaczony zamierzali ich ograbić. Policja niczego się nie domyślała, lecz czuwalni reporterowie „Timesa”, którym udało się odkryć nie spisku, i w samą porę ogłoszeniem w dzienniku ostrzeżli interesowanych i policję. Ta sztuczka reporterska kosztowała „Timesa” 5.000 fst., której to summy użyto na przepiekanie członków bandy i ułatwienie im ucieczki do Ameryki przed zemstą zdradzonej bandy. Późniejsze śledztwo wykryło istotnie cały plan zamachu, w skutek czego wdzięczni obywatele umieścili przy wejściu gmachu giełdy tablicę marmurową, z napisem głoszącym światu, że „Reporterowie „Timesa” zasłużyli się Londynowi i przez swą inteligentną ochronę City od groźnego niebezpieczeństwa.” Druga taka tablica pamiątkowa znajduje się w lokalu dziennika.

× Ludność Rzymu stale wzrasta. Według ostatniego spisu z dnia 31 grudnia r. 1887 „wieczne miasto” posiada 382,973 mieszkańców.

× Zawód dziennikarza w Chinach ma i swoje ciemne strony, czego, czego drastyczny dowód znajduje się w „Peking Gazette”, w artykule cenzora przyjaźnie dla prasy usposobionego. Ów liberalny cenzor oskarża sędziego okręgu Ch'ang-szu, położonego w pobliżu Szangaj, iż zbil on w nieludzki sposób niejakiego Zie-Sih-tze dziennikarza, na zasadzie fałszywego podejrzenia, jakoby tenże przesłał gazecie chińskiej „Shün-Pao” w Szangaj sprawozdanie o niepokojach w okręgu Ch'ang-szu. Miłe stosunki.

× Szczyt sumiennosci reporterskiej. Niedawno w Nowym Yorku został zabity i zrabowany milioner, nazwiskiem Snell, którego mordercę okryto obecnie; nazywa się on William Tascott i uciekł już do Kalifornii. Tascott był reporterem jednego z dzienników nowojorskich i jako człowiek sumiennie sprawujący swoje obowiązki, po dokonaniu morderstwa pierwszy zawiadomił o tem redakcję swego dziennika. Nieznajomy jakiś zatelefonował o morderstwie do redakcji, nie wdając się w bliższe szczegóły. Wiadomość tę wzięto za mistyfikację i nie podano jej, lecz w kilka godzin później zjawił się w redakcji kupiec korzenny i oznajmił, iż zrana przyszedł do niego mężczyzna, — według rysopisu Tascott — z prośbą o pozwolenie użytkowania z telefonu. Tascott liczy lat 21 i jest synem zamożnego i poważnego obywatela z Chicago, piastującego urząd prezesa wielkiego towarzystwa akcyjnego.

× Odrzucony interes asekuracyjny. Paryski „Temps” podaje następującą wiadomość: Jedno z pism doniosło, iż ks. Koburski Ferdynand dostał odmowną odpowiedź od towarzystwa asekuracyjnego „Phönix”, w którym chciał się ubezpieczyć na życie.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Wyciągi z aktów wywiezionych w sali poczekalnej sądu okręgowego.

Następujące umowy przedślubne zawarli na warunkach wyłączości co do majątku posiadanego obecnie, — a wspólności co do majątku otrzymanego w spadku, w darze lub wypadkiem losowym, „aktożę uzyskać się mającego wspólną pracą małżonków w czasie małżeńskiego ich pożycia:

48. Przed rejentem Janem Różyckim w Tomaszowie, dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1887 r. za N. 584: 1) kupiec Szymon syn Józefa Fränkel z Kaliszem i 2) pełnoletnia Sura córka Szumla Kryształ z Tomaszowa, w gub. piotrkowskiej. Szymon Fränkel nie posiada obecnie żadnego majątku; Sura Kryształ posiada 1,400 rs. w gotowości i 1,574 rs. w garderobie, meblach i kosztownościach.

49. Przed rejentem Józefem Zborowskim w Częstochowie, dnia 11 (23) listopada 1887 r. za N. 610: 1) kupiec Natan syn Moszka Iokowicz, wdowiec i 2) Cykla vel Cecylia Kohn z domu Wierzbicka, wdowa po Zymanie Kohn; oboje zamieszkałi w Częstochowie. Cecylia Kohn posiada obecnie 800 rs. w gotowości i 200 rs. w garderobie i meblach.

50. Przed rejentem Józefem Zborowskim w Częstochowie, dnia 1 (13) listopada 1887 r. za N. 587: 1) Sądla Zenia Friedman działająca w asystencji ojca swego Ado fa Friedmana kupca z Krakowa i 2) Izrael Gil syn Ejsyka Mendelson z Sosnowic w gub piotrkowskiej. Sądla Friedman posiada obecnie 6,000 rs. w gotowości i 3,600 rs. w garderobie, meblach i kosztownościach. Izrael Mendelson, prócz przedmiotów do codziennego użytku potrzebnych, nie posiada obecnie żadnego majątku.

51. Przed rejentem Władysławem Piętkowskim w Częstochowie, dnia 26 czerwca (7 lipca) 1887 r. za N. 648: 1) kupiec Lajb syn Wofa Landau wdowiec, zamieszkały w Częstochowie i 2) niepełnoletnia Marya córka Wofa Rosenberg, działająca w asystencji matki swojej, Chany primo veto Rosenberg, secundo voto Pantofel, zamieszkała we wsi Wierzhowska w powiecie częstochowskim. Marya Rosenberg posiada obecnie 300 rs. w gotowości i 500 rs. w garderobie meblach i kosztownościach.

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 marca. (Ag. pół.) „Grażdanin” donosi, iż toczą się układy z rządem francuskim w kwestyi zawarcia konwencji handlowej, co do przywozu do Francyi owiec, bydła rogatego i trzody chlewnej z Rosyi, w warunkach, zabezpieczających od przeniesienia zarazy.

Tryest, 4 marca. Lawiny dotychczas w Włoszech zasypały 300 domów i kilkuset ludzi.

Bruksella, 4 marca (Ag. półn.). Zaznaczając, że rokowania w kwestyi bułgarskiej ciągną się długo, powiada „Nord:” Fakt trwania dotychczasowych rokowań dowodzi, że odmowę Anglii, Austrii i Włoch przyłączenia się do kroku, podjętego przez Rosyę, niesłusznie brano za ostateczne tych państw postanowienie. Można się spodziewać, że trzy wymienione mocarstwa nie wypowiedziały jeszcze swego ostatecznego słowa i że, otrzymawszy od gabinetu petersburskiego dalsze wyjaśnienia, jakich sobie życzą, przyłączą się do propozycji ruskich. Wspólny krok całej Europy jest niezbędny, aby w Bułgarii porządek legalny mógł być przywrócony bez użycia środków gwałtownych. „Nord” wyraża przekonanie, że takie wspólne wystąpienie na opór nie natrafi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn, 1 marca. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów sterlingów). Całkowita rezerwa 15,787 (przeb. 189); noty w obiegu 28,184 (przeb. 205); zapasy w gotówce 22,771 (przeb. 394); portfel 21,416 (przeb. 1,966); saldo prywatne 23,257 (przeb. 670); saldo państwowe 11,739 (przeb. 1,155); rezerwa not 14,245 (przeb. 155); ubezpieczenie rządowe 16,245 (ubylło 16).

Paryż, 1 marca. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,118,294 (przeb. 494); w srebrze 1,196,420 (przeb. 520); portfel głównego banku i filij 618,115 (przeb. 39,615); noty w obiegu 2,779,045 (przeb. 36,945); prywatny rachunek bieżący 370,766 (ubylło 14,844); saldo państwowe 159,668 (przeb. 10,463); ogół zaliczek 264,365 (przeb. 1,565); odsetki i dyskonta 4,474 (przeb. 368).

Wiedeń 3 marca. Wykaz banku państwa z dnia 29 lutego (w tysiącach guldenu). Noty w obiegu 356,800 (przeb. 1,000); zapas metaliczny w srebrze 147,400 (przeb. 700); w złocie 62,600 (bez zmiany); waleale płatne w złocie 17,000 (przeb. 200); portfel 118,100 (ubylło 1,500); lombardy 23,000 (przeb. 500); pożyczki zabezpieczone 99,000 (przeb. 200); listy zastawne w obiegu 98,900 (przeb. 300).

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.
Małżeństwa zawarte w dniu 5 marca:
W parafii katolickiej —

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 5 Z dnia 6	
Żądano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 m.	61 05	61 85	
na Londyn „ 1 L.	12 37	12 53	
na Paryż „ 100 f.	49 20	49 85	
na Wiedeń „ 100 f.	58 10	59 25	

Za papiery państwowe			
Listy likwid. Kr. Pol. duże	89 75	89 75	
Ruska pożycz. wschodnia II-em	97 25	97 25	
„ 4% pożycz. wewnątrzna z r. 1887	82 —	82 —	
Listy zast. ziem. Seryi 1	100 15	99 90	
„ „ „ „ 2	98 75	98 75	
Listy zast. m. „ Warsz. de 1	99 —	98 75	
„ „ „ „ 2	97 80	97 80	
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	—	—	
„ „ „ „ 2	—	—	
„ „ „ „ 3	—	—	

Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	163 —	163 80	
„ „ „ „ na dost.	162 50	163 25	
Weksle na Warszawę kr.	162 60	163 15	
„ „ Petersburg kr.	162 25	162 80	
„ „ „ „ dl.	161 50	162 25	
„ „ Londyn kr.	20 87	20 87	
„ „ „ „ dl.	20 27 1/2	20 27	
„ „ Wiedeń kr.	160 45	160 20	
Dyskonto prywatne	1 1/2	1 1/2	

Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	19		
Dyskonto 2 1/2 %			

LISTA PRZYJEZONYCH

Hotel Victoria. Elzenberg z Warszawy, Sunderland z Radomia.
Grand Hotel. Neufeld z Tomaszowa, Hirschel z Warszawy, Krause z Inowrocławia, Skurbinski z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.
Hecht z Warszawy — Zemann z Bruenna — Kazimierz Nowak z Kola — Hänsler z Lipska — Abraham Zelman z Nowego Miasta — Wilhelm Grischke ze Zduńskiej-Woli — Stanirowski z Opola — Myszkowski z Warszawy — Stanierson z Witebska — Friedmann z Hanoweru — M. Frenkiel z Skierniewic.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od dnia 1 (13) listopada r. b.

z Łodzi odchodzi:	GODZINY i MINUTY				
	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą do Kozłuszek	7 10	8 45	2 15	7 05	10 40
„ Skierniewie	8 45	4 11	8 39		
„ Warszawy	11 05	6 45	10 20		
„ Aleksandrowa	1 35	8 20			
„ Ciecchocinka	2 21	9 21			
„ Piotrkowa		9 52	3 40	12 43	
„ Częstochowy		12 18	6 22	2 43	
„ Granicy		2 25	9 0	4 30	
„ Sosnowca		2 45	9 7	4 70	
„ Tomaszowa	10 31	10 31	6 28		
„ Bzina	11 34	1 34	12 41		
„ Radomia	3 45	3 45	6 14		
„ Kiele	6 06	6 06	4 50		

do Łodzi przychodzi:	GODZINY i MINUTY				
	10 50	8 50	4 35	10 15	8 40
odchodzi z Kozłuszek	9 19	7 50	3 31	9 15	7 43
„ Skierniewie	7 47		1 01	7 43	
„ Warszawy	5 20		10 45	6 00	
„ Aleksandrowa	2 20		9 10		
„ Ciecchocinka	1 50		8 05		
„ Piotrkowa		6 11	2 04	6 20	
„ Częstochowy		5 43	11 28	12 50	
„ Granicy		1 20	8 16	10 43	
„ Sosnowca		12 50	7 55	10 25	
„ Tomaszowa		11 30		6 28	
„ Bzina		8 40		3 40	
„ Radomia		2 05		10 58	
„ Kiele		11 55		12 59	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że celem przyspieszenia wydawnictwa, rozpoczęliśmy już przyjmowanie

ogłoszeń oraz adresów
do
KALENDARZA
„Dziennika Łódzkiego”
na rok 1889

Administracja Dzien. Łódzkiego.

Teatr Victoria.

Tow. art. wokarno-dramatyczn.
pod dyrekcją
JÓZEFA TEXLA.

We czwartek d. 8 marca 1888 r.
NA BENEFIS
JULIUSZA ZAPAŁOWICZA
Pierwszy raz

Stargane wiezy

Komedia w 5 aktach, przez Euge-
niasza Scribe'go.

Teatr Varieté

Pod dyrekcją
LEONIE SYLVANDIER
CODZIENNE

wielki koncert

i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za do-
bre wina i szybką usługę poręczam

Teatr Thalia w Łodzi.

JESZCZE TYLKO
przez

KILKA DNI.

Gremialny występ gościnny

LILIPUTÓW

We środę 7 marca 1888 r.

2 przedstawienia**Liliputów**

Po południu o godzinie 4

JEDYNE

przedstawienie dziecinne
po cenach zniżonych.

Dla dorosłych i dzieci

Schneewittchen

i 7 karłów

wielka romantyczna baśń w 6
obrazach

PO RAZ PIERWSZY

przedstawiona przez prawdziwych
karłów.

Wieczorem o godzinie 8

po raz 5

Mała Baronowa

Bilety na przedstawienie

LILIPUTÓW

są do nabycia w składzie pa-
pieru p. J. Petersilge.

292—0

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроков-
скаго Окружнаго Суда, Ричардъ
Будкевичъ, жительствующій въ
гор. Лодзи, подъ N. 240, на осно-
вании 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объ-
являетъ, что 1 Марта 1888 года
въ 10 часъ утра будетъ произведе-
на публичная продажа движима-
го имущества принадлежащаго
фирмѣ „Иллингвортъ и К-о“, на-
ходящагося въ гор. Лодзи, состоя-
щаго изъ шерстяной пражы и оцѣ-
неннаго для торговъ 800 руб.
Продажа будетъ производиться
въ гор. Лодзи подъ N. 263.
г. Лодзь, Февраля 20 1888 года.
Судебный Приставъ Будкевичъ.
291—1

Potrzebne wyranżerowane

klacze lub ogiery,

zaprzęgowe lub wierzchowe. Oferty
prajnuje administracja Dziennika.
289—3—1

PIESEK

mały, żółty, z kiciastym ogonem,
wabiący się „Amor“, zaginał wo
czwartek. Znalazca chce go ode-
brać do redakcyi „Dziennika Łódz-
kiego“, za odpowiedniemi wynagro-
dzeniem.
269—1

**PRACOWNIA
UBIÓRÓW DAMSKICH****Waleryi Chrzaszcz**

(dawniej Górnickiej).

Przyjmuję jak dawniej wszelkie roboty
w zakres **krawieczyzny** wchodzące,
które według życzenia, wykonujęm staran-
nie. Adres: ul. Długa, dom W go Graup-
nera, Nr. 316, w oficyinie na prawo.
290 3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
podaje do wiadomości, że taryfa bezpo-
średniej komunikacji pomiędzy stacją
Łódź z jednej, a stacją drogi żelaznej
Nadwiślańskiej z drugiej strony, obowią-
zująca od dnia 13 czerwca 1880 roku, zo-
stała z dniem 1 Kwietnia r. b. zmieniona
i że od tego czasu ekspedycja towarów
na drogę Nadwiślańską, aż do dalszego
wypracowania nowej taryfy komunikacji
bezpośredniej dokonywać się będzie na
podstawie tej jf lkalnych. 272—3—3

Woda leśna!!

Prawdziwy wyciąg z świeżych pączków sos-
ny i jędr. Ażeby przemienić powietrze
na atmosferę leśną ze wszystkimi jej
własnościami wystarczy rozpylenie nie-
wielkiej ilości wody za pomocą rozpylacza.
Wpływ takiej atmosfery na organizm jest
ten sam, co i rzeczywistego powietrza leś-
nego, a ma to przed nim pierwszeństwo,
że nie podlegając ogólnym zewnętrznym
zmianom atmosferycznym, jest środkiem
pewniejszym dla usunięcia cierpienia orga-
nizmów oddechowych. Przyjmoty wody leś-
nej z powodów wyżej wymienionych, nie
uszy uwagi najznakomitszych doktorów,
którzy obecnie zalecają każdemu komu
drogie jest zdrowie jego rodziny, zastoso-
wać ten tani i higieniczny środek będą-
cy bardzo dobrem zabezpieczeniem od
wielu chorób epidemicznych. Cena flakonu
rs. 1. Główny Skład i jedyny w centralnej
Perfumeryi W. KULAKOWSKIEGO w
Łodzi Nowy Rynek Nr. 5. 1354—16—14

Zgubiono weksel

wystawiony na rs. 120, na zlecenie
M. H. Guttman, akceptowany przez
Kaufman Różycki z Ozorkowa, plat-
ny w Łodzi dnia 1 lipca 1888 r.
Na wekslu było żyro in blanco M.
H. Guttmana. Znalazcę uprasza
się o oddanie go do składu węgla M.
Jakubowicza. 283—2

Alina Sauerbier

ulica Dzielna (Kolejowa) N. 1369,
dom Heidera,
poleca się

z masażem.

276—3—2

Dr. I. Birencweig

b. asystent oddz. chor. wener. i
skórnych w szpitalu żydowskim
w Warszawie, po odbyciu specyjal-
nych studyów w Wiedniu, zamie-
szkał w Łodzi przy ul. Piotrkow-
skiej N. 257 (gdzie cukiernia Ma-
jera, i przyjmuje wyłącznie z choro-
bami wenerycznymi i skórnymi oraz
dokonywa badań płwociny na lasecz-
niki gruźlicze w godz. od 11-1 z
rana i od 3-7 po południu. 30 20-16

Marya Calori

Heliominiaturzystka z Warszawy,
która wykonała znaczną ilość prób swego
talentu, ku ogólnemu zadowoleniu, ma
zaszczyt zawiązać Szanowną Publicz-
ność, że udziela obecnie

lekcyj heliominiatur

po bardzo przystępnych cenach. Hoteł
Victoria N. 20. 153 4 4

POKÓJ

od frontu na II pięt. do wynajęcia.
Wiadomość u Weishofa, ul. Wschod-
nia dom Konarskiego. 280-2

ZAGINEŁA mi paczka, za-
wierająca: 1) weksel protestowany,
wystawiony przez Oplawskiego na
zlecenie Saula Frischmana na rs.
50; 2) nachkarta wydana przez ma-
gistrat tutejszy na imię Naftuli
Glücksmana, 3) bilet biały na toż
imię, wydany przez naczelnika po-
wiatu pińczowskiego, 4) świadectwo
i metryka z ukończenia 4-eh klaso-
wego gimnazjum pińczowskiego,
wydane przez toż gimnazjum,
5) paszport wydany przez poliema-
stra m. Łodzi, na imię Chila Wajs-
blum i 6) listy adresowane na mo-
je imię wraz z fotografią. Łaskaw-
nie znalazca raczy złożyć wymie-
nione przedmioty w handlu win J.
Felix w Łodzi, ulica Piotrkowska
dom Wajnberga Nr. 504, za na-
groda rs. 3.
N. Glücksmann.
282—2

Czesanie głów damskich

ceny karbowalowe w zakładzie 75 kop
w mieszkaniach dam rs. 1-50 kop. Upra-
sza się Szan. Panie o zamówienia jeden
dzień najprzód
Peruki do wynajęcia we wszystkich
kolorach.

W PERFUMERYI
W. Kulakowskiego
w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 3.

FISCHER i Ska, Łódź.**LAVAGINE**

czyli kompozycja do prania białizny

Od dnia dzisiejszego sprzedaje się w znanych
składach:

1 funtowe po 16 kop,

2 „ „ 32 „

5 „ „ 75 „

231—10—5

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony 1373 przez przeora

w roku 1373 Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1850 r. i w Londynie 1884 r.

Codziennie użycie kilku kropli tego
zbawionego eliksiru zapobiega próchni-
czeniu zębów, którym nadaje alaba-
strową białość, wzmacnia dziąsła i od-
świeża wybornie usta. Jest to jedyne
lekarstwo, które skutecznie leczy ból
zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym
czytelnikom, zwracając ich uwagę na
ten starożytny i użyteczny preparat
najlepszy z istniejących środków leczni-
czych, zapobiegający wszelkim cierpie-
niom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jesz-
cze przez OO. Benedyktynów proszek
i pasta do czyszczenia zębów, które
również nabywać można we wszystkich

znacniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych.
Agent główny **Seguin**, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguey.
110—60—7

**HISTORIA
LITERATURY POLSKIEJ**

NA TLE DZIEJÓW NARODU SKRESLONA

przez

Maryana Dubieckiego.

Autor z wielu dzieł i artykułów poważnych złożył nowy
dowód pracy poważnej, samodzielnej, na długich studiach opartej, w
wykładzie obrazowym, jasnym, potoczystym, przystępnym dla wszystkich.
Czytelnicy przekonają się (jak już pewne kółko prawdziwych znawców
z rękopismu się przekonało), że często bardzo Autor umiał wpro-
wadzić do opowiadania rzeczy całkiem nowe, przez poprzedników pomi-
nięte, a tem samem dzieło to więcej zajmującym uczynił i pracę swo-
ją nie na kompilatorstwie, lecz na własnych studiach oparł i wypo-
wiada zdania ze spokojem, wolne od wszelkiej stronności.

Historia Literatury Polskiej Maryana Dubieckiego będzie jednym
z dzieł, których braknąć nie powinno w żadnej rodzinie, w żadnej bi-
bliotece, choćby najskromniejszej. Ażeby zaś uprzystępnic jej nabycie,
**Historia Literatury wychodzi zeszytami, drogą
prenumeraty.**

Dzieło całe składać się będzie z 2 ch obszernych tomów, obję-
tości mniej więcej 60 arkuszy druku, formatu in 8-o. Cena zeszytu z
5 arkuszy druku, szyli 80 str. złożonego, 50 k.; z przesyłką pocztową
60 k. Przy odebraniu pierwszego zeszytu płaci się i za ostatni, który
wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincyi najdogodniej nad-
syłać na 6 zeszytów rs. 3 k. 60, lub na 12, rs. 7 kop. 20; wysyłać się
zaś będą po 2 zeszyty razem. Pierwsze 3 zeszyty już wyszły, dalsze
w odstępach miesięcznych wychodzić będą. 258—1—1

W kantorze drukarni

Dziennika Łódzkiego

się do nabycia

przepisy dla małoletnich robotników

w rosyjskim, polskim i niemieckim
języku.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są
do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dow-
dów legitymacyjnych robotników

oraz

książeczki dla żołnierzy
„ЗАПИСНАЯ КНИЖКА“.

PREMOWANY

TRAN RYBI NORWESKI

„H. Meyer, Christiania“,

jak również

Wody Mineralne Naturalne

ostatniego czerpania

nadeszły do

apteki **M. SPOKORNY**

W ŁODZI.

1591—14

skład mój starych win węgierskich

zaopatrzone w najlepsze gatunki, w roku bieżącym zwiększony
został w pełnym ładunku.

54 beczkami wina z roku 1885.

Wino to było pod moim osobistym dozorem zbierane. Jako człowiek
fachowy, który od roku 1866 rok-rocznie przez czas winobrania na
Węgrzech byłem obecny i zbiorami osobicie kierowałem, śmiało wino
z pomienionego roku jako **najlepsze z lat ostatnich** z wy-
jątkiem z roku 1880 polecić Szanownej Publiczności mogę, nie tylko
do natychmiastowego użytku, lecz i na dłuższe przechowanie.

Prosząc uprzejmie Szanowną Publiczność o łaskawe zwrócenie
uwagi na powyższe moje ogłoszenie, jednocześnie śmiem nadmienić,
że ceny win są jak najdostępniejsze. Nadto pozwalam sobie podać
do publicznej wiadomości, że w własnych piwnicach na Węgrzech
posiadam znaczny zapas win z lat 1885, 1883, 1880, które w każ-
dym czasie nadesłać mogę wprost z Węgier, na zamówienie podług
nadesłanych próbek tutejszych.

W końcu mam honor polecić także wina ruskie, krymskie, kau-
kazkie, znajdujące się w moim składzie w znacznych ilościach, po
cenach nader umiarkowanych.

wygody Szanownych Gości, zaprowadziłem w składzie moim te-
lefon.

130—5—5

E. SZYKIER.